

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
CENTRUM KULTURY I SPORTU

Informator

nr 67

Skawina, wrzesień 2009 r.

Wydawca:

Towarzystwo Przyjaciół Skawiny – Centrum Kultury i Sportu w Skawinie
32-050 Skawina, ul. Mickiewicza 26

ISSN 1234-0162

Nakład 500 egz.

Redaguje zespół

Wojna niemiecko-polska 1939 i pierwsze lata okupacji w Skawinie

Fragmenty kroniki Parafii świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w części dotyczącej wydarzeń 1939 r. przytoczono w całości; z zapisów dokonanych w trzech następnym latach wybrano te informacje, które bezpośrednio wiążą się ze zbiorowym doświadczeniem skawinian w owym czasie.

(...) Pierwszego września wybuchła wojna niemiecko-polska. Pierwszego, drugiego i trzeciego września przelatywały niemieckie bombowce ponad Skawiną na Kraków. Czwartego września przevaliła się przez miasto kilkadziesiąt tysięcy licząca fala uciekinierów ze Śląska i od Oświęcimia, i Wadowic. Z miasta uciekło w ten dzień 95% mieszkańców – reszta, z miejscowym duchowieństwem, zeszła do piwnic. We wtorek rano piątego września obsadziły cofające się oddziały wojska polskiego Skawinę. Rozpoczęła się zażarta strzelanina do nadciągających Niemców. Artyleria polska stała w Bukowiu i Olszynach, karabiny maszynowe – wzdłuż Skawinki.

O drugiej po południu zapaliły się domy koło kościoła przy ul. Krakowskiej. Było ich dziewięć. Za lasem miejskim na Podborach od strony Borku spaliły się cztery. Częściowo zburzono siedem domów granatami.

W kościele zniszczono dwa witraże po prawej stronie od chóru. Wyleciały szyby ze wszystkich okien od południowej strony. Z dachu strącono dwa tysiące dachówek. Ściany kościoła od południowej strony były zsiekanie odłamkami szrapneli, blaszany dach na południowej dobudówce zsiekanie kulami. Cementowy krzyż na niej zszarpany od pocisku, nad oknem południowym dzwonnicy dziura w wieży od armatniego pocisku. Do wnętrza stożkowego kapitelu wieży (helmu) wpadł szrapnel i zniszczył więzania i część olatowania, ale hełm nie runął.

Naprawę wieży zaczęto 6 września po wkroczeniu Niemców do Skawiny. Byli technicznie doskonale do wojny przygotowani. Gawiedź uliczna rabowała przez trzy dni żydowskie sklepy, z których lepsze towary wywieźli Niemcy.

Żołnierz polski zginął jeden, cywilów dwóch, Żydów dwóch zastrzelili Niemcy. Żołnierze niemieccy dwaj zabici, są pochowani przy moście kolejowym.

W listopadzie z powodu rozbrojenia jednego żołnierza niemieckiego musiało miasto złożyć 20 tysięcy kontrybucji i dało 20 zakładników.

Przez cały wrzesień i październik wracały zbiedzone gromady uciekinierów z powrotem do rodzinnych stron. Pasterka była o 6 rano.

W kronice odnotowano w roku 1940: z polecenia Kurii zamieszkał na plebanii w Skawinie ks. Jędrzejczyk, wygnany przez Niemców z Witkowa w Poznaniu. Ponieważ na studia do Rzymu nie mógł też wyjechać miejscowy rodak ks. Fidziński, więc jest teraz pięciu księży w Skawinie. Przez całą zimę kwaterowało w Skawinie dużo niemieckiego wojska.

Zapisy z 1941 r. odsłaniają inne bolesne doświadczenia skawinian:

Na wiosnę był głód, jakiego ludzie nie pamiętali. Liczne były kradzieże z głodu. Ludzi wymarło w parafii ok. 150% więcej niż przed wojną. W tym roku nałożyli Niemcy kontyngenty żywnościowe i (...) ściągali je surowo. Były też bicia, aresztowania za nielegalny ubój. (...) Zakazano śpiewać „Boże, coś Polskę”. Galaciński Feliks zaśpiewał to w kościele; za to go zamknęli. (...) Władze okupacyjne zarekwirowały dzwony z kościoła na wojnę z bolszewikami. Największy dzwon proboszcz kazał zamurować na wieży i ten ocalał. (...) We wszystkich wsiach parafii mężczyźni wstępują do Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Ginie od kul Bahnschutzowych Kopytko – partyzant. (...) Ponieważ musiano we fabrykach w niedzielę pracować, sumy były wieczorami.

W roku 1942 nasiliły się wywózki „na roboty” do Rzeszy. O tym również jest mowa w kronice parafialnej:

Do Niemiec Arbeitsamt wywiózł z parafii do dwóch tysięcy ludzi. Ale przybyło kilkaset wysiedlonych Poznańców.

I jeszcze rok 1943:

W lesie tyńieckim zastrzelono 143 Żydów z Liszek i Krzeszowic. W Skawinie – 185 w lesie miejskim. Resztę wywieziono w „Nieznane” (Oświęcim – Majdanek).

*

Z przyczyn zrozumiałych nie ma w kronice mowy o schronieniu, jakiego ks. proboszcz Buchała udzielił zbiegłym Żydom. Nie ma też wzmianki o pomocy żywnościowej dla rodzin będących w najbardziej rozpaczliwej sytuacji, którą to pomoc ludzie zachowali we wdzięcznej pamięci. Jest to jednak najpełniejszy zapis tragicznych wydarzeń sprzed lat – nieocenione źródło wiedzy o przeżyciach naszej skawińskiej społeczności.

Księdzu prałatowi Edwardowi Ćmielowi serdecznie dziękujemy za zezwolenie na publikację fragmentów kroniki parafialnej dotyczących tragicznych wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat.

Bóg zapłać!

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Skawiny

Rozbrojenie niemieckiego żołnierza w Skawinie

W listopadzie minęło 70 lat od mało znanego okupacyjnego epizodu: rozbrojenia w Skawinie niemieckiego żołnierza. Wydarzenie to związane jest m.in. z Bronisławem i Lutostławem Ryllami.

Bronisław Ryll, rocznik 1897, urodzony był w Borku Wielkopolskim. Uczestniczył w bitwie w okolicach Argony w 1917 roku, kiedy przymusowo został powołany do niemieckiej armii z Wyższej Szkoły Handlowej w Berlinie. Później w 1920 roku był żołnierzem 3 kompanii 68 pułku Strzelców Wielkopolskich. Do Fabryki Środków Kawowych Henryka Francka Synowie w Skawinie przybył z Poznania w 1923 roku z działu księgowości Poznańskiego Banku Ubezpieczeń. W 1915 roku musiał być prymusem w Staatliche Gewerbe Fortbildungsschule (Publiczna Szkoła Doksztalcająca Zawodowo) w Gostyniu, skoro 18-letniemu absolwentowi tej szkoły powierzył stanowisko „książkowego” (księgowego) M. Kornobis – właściciel dużej fabryki maszyn i urządzeń rolniczych w Gostyniu z własną „lejarnią” (odlewnią) metalu i produkcją pługów parowych.

(...) Celem dalszego kształcenia się opuścił Bronisław Ryll zajmowane stanowisko ksiązkowego, zabierając ze sobą moje szczere życzenia (...) – tak kończy oświadczenie o jego pracy właściciel firmy M. Kornobis wysłane w kwietniu 1916 roku na uczelnię w Berlinie.

Lutostław Ryll urodził się również w Borku Wielkopolskim w 1909 roku. Został szwagrem Bronisława Rylla, który poślubił jego siostrę Zofię w 1927 roku. Do Skawiny z Ostrowa Wielkopolskiego sprowadziła go dyrekcja Fabryki Środków Kawowych w Skawinie, która na jego kwestionariusz osobowy przysłany w 1926 roku odpowiedziała: *(...) Zdecydowaliśmy się za-*



Bronisław Ryll

angażować Pana w charakterze urzędnika do biura i „podróży” (wyjazdy służbowe). Niewątpliwie pomocą w otrzymaniu tego stanowiska była dobra znajomość języka niemieckiego. W skawińskim środowisku Lutosław szybko się integruje. Jego życzliwe usposobienie pogłębia rodzinną przyjaźń z siostrą i szwagrem. Skawina wówczas była międzynarodowym tygłem. W fabrykach kierownicze stanowiska przypisane były przeważnie Niemcom, handlem zajmowali się Żydzi. Przynależność narodowa tu w grodzie nad Skawinką nie odgrywała szczególnej roli. Nie było żadnej dyskryminacji w szkole, na ulicy, w bóżnicy – nigdzie.

Wszystko to runęło dopiero po niemieckiej agresji. Był listopad 1939 roku. Mała restauracja Dziewońskiego w Skawinie przy ulicy Żwirki i Wigury 22 (obecnie Powszechny Zakład Ubezpieczeń SA w Skawinie) znana była z doskonałego beczkowego piwa z intensywnym goryczkowym smakiem i wysoką zawartością alkoholu. Jej właściciel serwował je z gorącym daniem mięsnym. Do różnych gatunków wódek podawał zakąski ze wspinałych wyrobów wędliniarskich, jeszcze bez ograniczeń. Dystrybucja naczyniowa nastąpi później z kartkami żywnościowymi. Na kufel piwa wpadali do Dziewońskiego żołnierze Wehrmachtu, stacjonujący po przeciwnej stronie ulicy w Powszechnej Szkole im. Piłsudskiego (dziś – Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Marii Curie-Skłodowskiej oraz Szkoła Podstawowa nr 2). Bywalcem u Dziewońskiego był również Lutosław Ryll. Wiemy, że w tym dniu 20 listopada 1939 roku wieczorem przy kuflu piwa oficer Wehrmachtu wciągnął go w rozmowę. Spór rozpoczął się o piwo: – *Dlaczego tu nie ma bawarskiego piwa? – Bo tu jest nasze okocimskie* – usłyszał odpowiedź. Kiedy szermierka na słowa, pytania i odpowiedzi przeszła na pozasłowne argumenty – nie wiemy. Nie wiemy też, co wydarzyło się na zewnątrz restauracji. Ale nazajutrz nastąpiły aresztowania skawinian. Jednym z pierwszych aresztowanych był szwagier Lutosława – Bronisław. Józef Nowak w Informatorze nr 33 „Z okupacyjnego notatnika” pisze: – 20 XI 1939 obok ówczesnej restauracji Dziewońskiego w Skawinie (...) został rozbrojony żołnierz niemiecki, przez (...) Lutosława Rylla.

Podejmując dziś niełatwą próbę wyjaśnienia rozbrojenia Niemca, należy przypomnieć, że w opisie tego wydarzenia w skawińskim ruchu oporu nie ma żadnych informacji, jakoby celem było zdobycie broni dla organizacji będących w załączku. Wbrew pozorom Lutosław Ryll nie był osobą tęskniącą za przeżyciem czegoś niecodziennego, niezwykłego, o posmaku przygody,



Las Argoński – Świąta Bożego Narodzenia 1917 r., pierwszy z prawej Bronisław Ryll

dlatego prawdopodobny staje się fakt, że rozbrojenia oficera Wehrmachtu mógł dokonać w obronie koniecznej. W obliczu zaistniałej sytuacji Lutosław Ryll niepostrzeżenie opuszcza Skawinę i ukrywa się w Czchowie, tam w 1944 umiera, nie pozostawiając żadnych wspomnień z tego okresu ani żadnych informacji o przynależności do organizacji podziemnych.

Tymczasem w Skawinie Zarząd Miasta, wykonując polecenie komendanta wojskowego Meiera, oznajmia w dniu 28 XI 1939 r., (...) że w związku z wybrykami niektórych elementów na mieszkańców Skawiny została nałożona kontrybucja w wysokości 20 tysięcy złotych. Kwota ma być wpłacona do dnia 4 XII 1939 roku do godziny 10-tej (...). W tym właśnie czasie dwudziestu zakładników kontrybucji siedzi już w areszcie św. Michała w Krakowie. Oto niektóre z nazwisk aresztowanych zakładników: notariusz dr Józef Popkiewicz, nauczyciel Kazimierz Lubelski, właściciel młyna wodnego Feliks Skołyszewski, ziemianin Stanisław Ludwikowski, urzędnicy Fabryki Henryka Francka Synowie: Bronisław Ryll, Stanisław Popek, Kazimierz Wyrwalski, Gustaw Adler, Jan Muszyński oraz kierowca Stanisław Wilczek, pracownik magistratu Władysław Rusin, rzemieślnicy: Ignacy Marczyk, Antoni Stoczek, Karol Ocetkiewicz.

Rozpisanie kontrybucji przez Zarząd Miasta na mieszkańców Skawiny po 30 zł było zbyt wysokim obciążeniem dla ubogich rodzin. Kwota ta sta-



Portret zrobiony 68 pułkowi Strzelców Wielkopolskich 25 IV 1921 r., pierwszy z lewej kapral Bronisław Ryll. Biedrusko koło Poznania – wielki poligon i plac ćwiczeń, w czasie wojny ośrodek zapasowy

nowiła wówczas średni tygodniowy zarobek robotnika. Zebranie jej w tak krótkim czasie stało się niemożliwe, ponieważ w wyniku działań wojennych zniszczona została cała infrastruktura niezbędna do należytego funkcjonowania produkcji i usług. Przystoje w fabrykach wstrzymały zarobki, a środowisko kupieckie, szczególnie żydowskie, zostało pozbawione handlu przez okupanta. W tej sprawie z ramienia radnych oponował Teofil Galaciński, ale Meier, zwany nadburmistrzem, prośby tej nie uwzględnił. Ostatnią szansą było wysłanie do niemieckiego starosty w Krakowie delegacji z prośbą o przełożenie terminu kontrybucji. Radni Skawiny w pośpiechu wybrali spośród swych mieszkańców grupę trzech osób reprezentujących skawińską zbiorowość. Przy wyborze swych przedstawicieli celowo zwrócono uwagę na silną osobowość połączoną z odwagą i mocą przekonywania przy doskonałej znajomości języka niemieckiego. Takimi okazali się wiceburmistrz Rudolf Błachut – szef produkcji w Szamotowni cieszący się szacunkiem mieszkańców miasta, dr Jerzy Polański – lekarz, „Judym skawiński” (plac przy centrum wodnym „Camena” został nazwany jego imieniem), oraz Edward Kubica – masarz, właściciel przetwórni mięsa i wspaniałych wędlin, który znany był również z dobroczynności. Jego firmowy sklep znajdował się na rogu Rynku i obecnej ul. J. Słowackiego.

Kreishauptman wyraził zgodę na przesunięcie kontrybucji o siedem dni, ale delegację wtrącił do więzienia; to spowodowało przyspieszenie wpłaty wszystkich składek 30-złotowych, nawet tych z ubogich rodzin przez zamożniejszych skawinian. Tak zawiązała się solidarność z uwięzionymi. Kiedy pełna kwota 20 tys. zł dzięki zbiorowemu wysiłkowi wpłynęła do kasy Zarządu Miasta w Skawinie, delegacja z zakładnikami została zwolniona z więzienia w dniu 13 XII 1939 roku. W książce więziennej nr I/1547/39 aresztu Kraków-Podgórze pozostał taki zapis: „Zakładnik Bronisław Ryll ze Skawiny zwolniony został dzisiaj o godzinie 12 z aresztu prewencyjnego i udaje się do Skawiny dnia 13 XII 1939 r.”



Lutosław Ryll

Później Bronisław Ryll został żołnierzem AK. Nie zachowały się żadne dowody jego podziemnej działalności, wymarli też świadkowie, którzy by to potwierdzili. Jego gruntowną znajomość języka niemieckiego w piśmie i mowie wykorzystała organizacja w walce dywersyjnej, przy ewentualnym redagowaniu ulotek, których forma sugerowała, że wydawane są przez antyfaszystowskie organizacje niemieckie. Ruch oporu w Skawinie i okolicy nie wymienia z nazwiska Bronisława, ale informuje, że gazetki w języku niemieckim podrzucano w Borku Szlacheckim do wagonów kolejowych z żołnierzami niemieckimi.

Jeszcze jeden epizod z życia Bronisława Rylla związany jest tym razem z „Apelem Sztokholmskim”. „Apel Sztokholmski” w 1950 roku był ruchem wzywającym do rozejmu po nieudanej agresji w 1950 roku komunistycznej Korei Północnej na Południową. Kto pamięta dziś propagandowe wtenczas transparenty „Ręce precz od Korei”, ostrzegające przed „imperializmem anglo-amerykańskim”? Właśnie w tym czasie wojsko amerykańskie z mandatu ONZ pomagało mieszkańcom części południowej bronić niepodległości. Kiedy z pomocą wojskową dla Korei Północnej prócz Sowietów przystąpiły komunistyczne Chiny, konflikt koreański mógł się przekształcić w wojnę światową. Wtedy państwa neutralne Szwajcaria i Szwecja podjęły nego-

cją w sprawie rozejmu. Na niejasnych zasadach włączono także Polskę i Czechosłowację. Wówczas w całym kraju dla poparcia partyjno-rządowego stanowiska w sprawie rozejmu zarządzono zbieranie podpisów pod „Apelem Sztokholmskim”. Listy imienne celowo wystawiono do podpisu w miejscach pracy, uczelniach, urzędach itp. Jedni podpisywali je pod wpływem lęku paralizującego jakikolwiek odruch sprzeciwu, kiedy do więzienia szło się za opowiadanie i słuchanie dowcipów, za słuchanie zagranicznych rozgłośni radiowych, często tylko na podstawie anonimowego donosu. Doświadczył tego w 1950 roku mieszkaniec Skawiny Mieczysław Kozik, urzędnik Fabryki Środków Kawowych, ukarany sześciomiesięcznym aresztem za słuchanie „Wolnej Europy”. Inni czuli się zagrożeni wojną i amerykańskim imperializmem i składali pod apelem swój podpis w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Natomiast inaczej myślący Bronisław Ryll pod „Apelem Sztokholmskim” podpisu nie złożył. Idąc pod prąd z czystym sumieniem swe przekonania zachował. Był jednym z tych, którzy przekroczyli próg strachu. Reakcja komunistów była natychmiastowa i radykalna, gdyż jej brak ośmieliłby innych do podobnego działania. Rodzina Bronisława Rylla pozbawiona została w części służbowego mieszkania, on zwolniony z Fabryki „Francka” po trzydziestu latach nienagannej pracy. Dopiero w wyniku przemian polskiego października w 1956 roku został z powrotem do tejże firmy przyjęty.

Stanisław Cinal

PS serdecznie dziękuję synom Bronisława Rylla, Aleksandrowi i Zygmuntowi, oraz p. Grzegorzowi Gillowi za otrzymane materiały i informacje związane z artykułem.

Proboszczowie skawińscy pochowani na cmentarzu parafialnym w Skawinie

Ks. Józef Oleaczek (1804–1873) proboszcz w Skawinie w latach 1835–1873

Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Był synem Józefa i Katarzyny z d. Mrugasz, urodził się 15 I 1804 r. w Jordanowie, tam też ukończył szkołę powszechną. Studia teologiczne odbywał w Przemyślu (filozofia) oraz we Lwowie i Tarnowie (teologia). 25 VII 1829 przyjął święcenia kapłańskie w Przemyślu jako kapłan diecezji tarnowskiej.

Pracę duszpasterską jako wikariusz spełniał w parafiach: Radłów (1829); Nowy Sącz (1830); od 1832 roku był administratorem w Łososinie Górnej oraz w Podstolicach. 13 II 1835 objął probostwo w parafii Skawina (należącej wówczas do diecezji tarnowskiej). W pracy duszpasterskiej zwracał szczególną uwagę na dzieci, był dobrym katechetą. Był inicjatorem powstania w parafii w 1844 roku Towarzystwa Wstrzemięźliwości. Pełnił urząd notariusza dekanatu skawińskiego. Był odznaczony godnością kanonika. Zmarł 25 II 1873 w Skawinie. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Skawinie.

Ks. Józef Świba (1830–1889) proboszcz w Skawinie w latach 1873–1889

Był synem Mateusza i Zuzanny z d. Bircia. Urodził się 14 X 1830 w Podbudowie koło Cieszyna. Szkołę powszechną i gimnazjum kończył w Cieszynie. Teologię studiował w Tarnowie. 6 VIII 1856 przyjął święcenia kapłańskie.

Pracę duszpasterską jako wikariusz spełniał w parafiach: Trzciana (1856); w Wieliczce (1857); od 1859 roku pełnił obowiązki kapelana wojskowego we Włoszech; po powrocie w 1860 objął wikariat w Osieku; w 1863 został administratorem w Wieliczce; w 1867 objął probostwo w Woli Radziszowskiej. 25 VII 1873 został proboszczem w Skawinie. W 1880 roku odznaczony tytułem kanonika. Zmarł w 1889 roku i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Skawinie.

Ks. Jan Kanty Zegadłowicz (1844–1904)
proboszcz w Skawinie w latach 1889–1904

Syn garncarza, Mikołaja Zygadły. Ur. 19 X 1844 w Grybowie. Studia teologiczne odbywał w Tarnowie. Tam też 24 IX 1870 przyjął święcenia kapłańskie.

Pracę duszpasterską pełnił jako wikary w parafiach: Skrzyszów (1870); katedra w Tarnowie (1872). Od 1877 roku proboszcz w Trzebini. W listopadzie 1889 roku został mianowany proboszczem w Skawinie. Podczas proboszczowania w parafii skawińskiej opiekował się bractwem Żywego Różańca, kontynuował rozpoczętą przez ks. J. Oleaczka w parafii akcję trzeźwościową. Był członkiem Sądu Honorowego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Podejmował wiele prac natury gospodarczej w parafii, między innymi wymalował wnętrze kościoła. W 1896 roku otoczył kościół parafialny żelaznymi sztachetami. Zmarł 16 VIII 1904 r. i pochowany został na cmentarzu parafialnym w Skawinie.

Ks. Teofil Flis (1862–1920)
proboszcz w Skawinie w latach 1904–1920

Urodzony w 1862 roku w Gdowie. Studia teologiczne na UJ w Krakowie odbywał w latach 1884–1888. Święcenia kapłańskie przyjął 24 VI 1888 r. w Krakowie.

Pracę duszpasterską pełnił jako wikary w parafiach: Morawica (1888–1892), był administratorem w Morawicy (1892–1893), a następnie ponownie wikarym w Krakowie – katedrze wawelskiej (1893–1904). Proboszczem w Skawinie został mianowany 28 X 1904 roku. Podczas pracy w Skawinie był redaktorem i wydawcą pisma katolicko-społecznego „Prawda” w latach 1898–1920. w 1917 roku zainicjował w parafii powstanie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM). Zmarł w 1920 roku. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Skawinie.

Ks. Jan Waśniowski (1873–1922)
proboszcz w Skawinie w latach 1920–1922

Urodził się 1 VIII 1873 roku w Zabierzowie k. Bochni. Uczęszczał do gimnazjum św. Anny w Krakowie w latach 1886–1895, a następnie odbywał studia teologiczne na UJ 1895–1899. Święcenia kapłańskie przyjął 23 VII 1899 w Krakowie.

Posługę duszpasterską pełnił jako wikariusz w parafiach: Rybna (1899–1901); Babice (1901–1903); Kęty (1909) i Skawina (1909–1913) – gdzie był również katechetą ludowej szkoły mieszanej w Skawinie. Od 1913 proboszcz w Zakliczynie, a od 1920 roku do 1922 proboszcz w Skawinie. Umiera nagle w 1922 roku w wyniku choroby serca, po zaledwie dwu latach pracy w Skawinie. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Skawinie.

Ks. Stanisław Buchała (1894–1958)
proboszcz w Skawinie w latach 1935–1958

Urodził się 27 XII 1894 r. w podkrakowskiej wiosce Bieżanów, jako syn Michała i Anny z domu Miziołek. Był jednym z ośmiorga rodzeństwa ubogiej, robotniczej rodziny. Na majątek rodziców składała się chałupa słomą kryta oraz zaledwie 1 morga pola. Uczęszczał do gimnazjum w Krakowie. W latach 1915–1919 odbywał studia teologiczne na UJ. Świecenia kapłańskie przyjmuje 29 VI 1919 roku w katedrze wawelskiej.

Posługę duszpasterską pełnił jako wikariusz w parafiach: Kozy (1919–1922), Andrychów (1922–1935). W 1932 roku zdobywa tytuł naukowy doktora z dziedziny bibliistyki na UJ. 1 VIII zostaje mianowany proboszczem w Skawinie. W parafii skawińskiej jedną z pierwszych inicjatyw, jaką podejmuje, jest dokończenie rozpoczętej w 1931 roku budowy Domu Katolickiego dla potrzeb tutejszej Akcji Katolickiej. Przy wydatnej pomocy miejscowego katechety księdza Stanisława Czekaia doprowadza do poświęcenia Domu Katolickiego (obecne kino Piast), czego dokonuje 4 X 1936 roku – J.E. ks. abp Adam Stefan Sapieha. W czasie II wojny światowej wystawia fałszywe metryki chrzcielne dla osób poszukiwanych przez Gestapo oraz pomaga ukrywać osoby pochodzenia żydowskiego na terenie parafii. Po wojnie za publiczne wypowiedzi pod adresem władz komunistycznych skazany na 3 lata więzienia (1949–1952). Po powrocie z więzienia zapada na zdrowiu. Umiera 9 X 1958 roku w szpitalu w Krakowie. Pochowany na cmentarzu w Skawinie.

Ks. Leon Baran (1933–2004)
proboszcz w Skawinie w latach 1983–2004

Urodził się 19 V 1933 w Kruźlowej Wyżnej, jako syn Józefa i Anieli z d. Frączek. Liceum Ogólnokształcące ukończył w Jeleniej Górze i rozpoczęł studia teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie

(w miejsce zlikwidowanego przez władze komunistyczne Wydziału Teologicznego na UJ). Święcenia kapłańskie otrzymał w 1961 r.

Posługę duszpasterską pełnił jako wikariusz w parafiach: Zator (1961–1963); Wieliczka (1963–1966); Myślenice (1966–1970); Jaworzno (1970–1973); Kraków-Bieńczyce (1973–1981). W 1981 został proboszczem w parafii Św. Katarzyny w Nowym Targu. Po śmierci proboszcza Jana Ligęzy objął probostwo w Skawinie 26 X 1983 r. W czasie stanu wojennego organizował msze święte w intencji Ojczyzny w kościele parafialnym każdego 13 miesiąca, w których brali udział działacze Solidarności z całej Polski (m.in. Anna Walentynowicz). Przychylił się do propozycji umieszczenia w przedsionku kościoła obrazu Matki Bożej Katyńskiej oraz popierał podobne inicjatywy z okazji Wszystkich Świętych pod Krzyżem Misyjnym na placu kościelnym oraz na cmentarzu parafialnym. Był organizatorem licznych grup i wspólnot parafialnych skupiających dzieci, młodzież, starszych, niepełnosprawnych (m.in. Ruch Wiara-Światło; Krąg Biblijny; Ogniska Pokutne; Rodzina Radia Maryja; Ruch Odnowy w Duchu Świętym). Przyczynił się do gruntownej restauracji kościoła parafialnego (marmurowa posadzka, piękna polichromia, nowe dzwony, klimatyzacja wnętrza kościoła, wybrukowanie dziedzińca kościelnego). Równie dużo uwagi poświęcił odnowieniu kościółka szpitalnego Ofiarowania NMP. Ztroszczył się o przywrócenie należnego piękna XVII-wiecznemu nagrobkowi zasłużonego skawinina ks. kan. Walentego Troski. W 1995 powołał do istnienia Zespół Szkół Katolickich przy parafii. Ostatnim dziełem jego pasterskiej posługi w parafii było założenie Kuchni dla ubogich im. Ks. Troski. Zmarł 15 X 2004 r. Spoczywa na cmentarzu parafialnym.

ks. Przemysław Mardyla

125 lat Szkoły Podstawowej w Rzozowie

Galicyjska szkoła

Historia rzozowskiej oświaty rozpoczęła się 26 czerwca 1884 roku, kiedy Krajowa Rada Szkolna na wniosek Rady Szkolnej Okręgowej wydała orzeczenie o powołaniu do życia w Rzozowie szkoły jednoklasowej, filii szkoły w Skawinie. Gmina Rzozów wraz z obszarem dworskim w Rzozowie zostały zobowiązane do jej wspólnego utrzymywania. Orzeczenie weszło w życie od 1 września 1884 roku pod warunkiem, że strony utrzymujące szkołę uzyskają dla niej pomieszczenie i mieszkanie dla nauczyciela.

Z dniem 1 września 1884 roku szkoła rozpoczęła działalność w wynajętej izbie domu Marii Okarmus. Do tej pierwszej placówki uczęszczało 59 uczniów, 55 wyznania katolickiego i 4 mojżeszowego. Pierwszym nauczycielem został Jan Maciaszek, który zamieszkał w domu Jana Janika. Z pierwszych świadectw promocyjnych dowiadujemy się, że dzieci otrzymywały oceny z: *obyczajów, pilności, religii, rachunków, nauk przyrodniczych, geografii i historii, pisania, czytania, rysunków i geometrii, śpiewu, gimnastyki, kobiecych robót ręcznych dziewczęta. Uczono: czytania, gramatyki, ortografii i wyrażania się ustnego i pisemnego z języka polskiego i niemieckiego. Nauka kończyła się „oceną dojrzałości ucznia z postąpienia do klasy wyższej”.*

2 stycznia 1886 roku uchwałą Rady Gminnej Rzozowa i przy akceptacji Rady Szkolnej Okręgowej postanowiono wybudować drewnianą szkołę. Budynek miał powstać w okresie trzech lat. Dzięki staraniom Rady Gminnej pod kierunkiem wójta Adama Janika Rada Szkolna Okręgowa wydała w 1887 roku zezwolenie na wybudowanie szkoły w Rzozowie. Po jego otrzymaniu Rada Gminna kupiła w 1888 roku kawałek pola położony przy drodze prowadzącej z północy wsi do Radziszowa. W czerwcu 1885 roku rozpoczęto budowę pod kierunkiem miejscowych rzemieślników: Marcina Madeja, Szymona Janika, Michała Lupy, Tomasza Kościelnego, Andrzeja Dyby. Już 8 stycznia 1889 roku budynek został przekazany do użytku szkolnego, pomimo że budowa nie została ukończona. Pojawiły się trudności finansowe spowodowane brakiem uczciwości ówczesnego wójta. W takiej to

szkole od 1 września 1890 roku rozpoczął pracę tymczasowego nauczyciela Jan Kurleto, mianowany na stałe 25 września 1893 roku. Jego żona Józefa prowadziła naukę szycia dla dziewcząt w formie zajęć dodatkowych. Jan Kurleto zakończył pracę w 1899 roku. Szkoła nie funkcjonowała w pierwszym okresie następnego roku szkolnego, gdyż nie było nowego nauczyciela. Od 1 stycznia do 15 września 1900 roku obowiązki nauczyciela pełniła Eugenia Stiber, a od 1 października Wanda Ostrzeszewicz.

W roku 1901 założono przy szkole Towarzystwo Oświaty Ludowej, które zasilalo zbiory biblioteki szkolnej. Po zmianach organizacyjnych dokonanych przez Radę Szkolną Okręgową w 1902 roku powstała w Rzozowie Rada Szkolna Miejskowa kierowana przez Kaspra Lupe. W październiku 1904 roku po odejściu na emeryturę dotychczasowej nauczycielki po raz kolejny zawieszono naukę, tym razem do 1 lutego 1905 roku, kiedy to nauczycielem mianowano Karola Wąsa. Zniechęcony stanem mieszkania i złym stanem budynku szkoły zrezygnował z posady. 15 sierpnia 1905 roku kolejnym nauczycielem został Kazimierz Tomaszewski. Szkoła pod kierunkiem nowego nauczyciela poszerzyła swoją działalność o warsztaty do nauki prac ręcznych chłopców oraz wykłady dla mieszkańców prowadzone przez nauczycieli okolicznych szkół. Od 1908 roku nauczycielem szkoły została Jadwiga Kosińska. W następnym pracę w szkole rozpoczął Józef Smyczyński, a w roku poprzedzającym rozpoczęcie I wojny – Władysław Kromer. W roku 1914 stałym nauczycielem został mianowany Roman Serkowski.

Działania pierwszej wojny światowej w latach 1914–18 przerwały pracę szkoły, gdyż w tym okresie władze austriackie zabroniły nauczania dzieci. Również jej dzieje w dwóch pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie są nieznane. Kronika szkoły milczy o tym czasie, wznawiając jej funkcjonowanie dopiero w 1920 roku.

W Polsce niepodległej

Z kroniki szkolnej dowiadujemy się, że kierownikiem szkoły i członkiem Rady Gminnej był wówczas przedwojenny nauczyciel Roman Serkowski, który organizował wycieczki szkolne do Krakowa, Wieliczki i Częstochowy. Dzięki jego staraniom powstało w Rzozowie Kółko Rolnicze, którego był przewodniczącym. Drugim nauczycielem był Józef Smyczyński, wybrany później do Rady Szkolnej Powiatowej. Od 1 września 1922 roku tymczasowym nauczycielem Szkoły Ludowej w Rzozowie została mianowana Broni-

sława Czubryt. Wraz z nią uczyła żona kierownika szkoły Rozalia. W wyniku reorganizacji struktury szkół, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie utworzyło w Rzozowie szkołę trzyklasową, mianując jej kierownikiem Romana Serkowskiego, który pełnił tę funkcję do 1929 roku. Po nim tymczasowe kierownictwo szkołą przejęła Bronisława Czubryt (od 1 lutego 1931 roku wybrana w drodze konkursu kierownikiem trzyklasowej szkoły powszechnej). Pisała w kronice: (...) *budynek szkolny jest stary, drewniany, zagrzybiony, tynkowany od wewnątrz i zewnątrz, kryty dachówką. Przy szkole znajduje się jedna izba. Druga natomiast jest wynajęta na wsi. Powiększyło się grono nauczycieli o Stefanię Polek i Emilię Łaptuś.*

W roku szkolnym 1930/31 dzięki staraniom przewodniczącego Rady Szkolnej Miejscowej Stanisława Madeja wykonano remont szkoły i mieszkania kierowniczką. W tym roku nauczycielką klasy pierwszej została Zofia Richter, która pracowała z dziećmi do końca roku szkolnego 1932/33. Sukcesywnie w kolejnych latach podczas wakacji wykonywano drobne remonty, zmodernizowano ogrzewanie oraz zakupiono nowe wyposażenie do sal lekcyjnych. Powstała świetlica szkolna dla dzieci i młodzieży pozaszkolnej.

W styczniu 1934 roku Rada Szkolna Miejskowa przy poparciu Rady Gminnej Rzozowa podjęła uchwałę o budowie nowej szkoły, wprowadzając dobrowolne opodatkowanie się wszystkich mieszkańców wsi. Uzyskano w ten sposób kwotę 13 tysięcy złotych. Dzięki przychylności księdza metropolity krakowskiego Adama Sapięhy otrzymano pod budowę szkoły 2 morgi ziemi na tzw. „pańskich ogrodach”. Ważnym działaniem patriotycznym była zorganizowana 26 maja 1935 roku, dwa tygodnie po śmierci Józefa Piłsudskiego, wycieczka dzieci do Krakowa, której głównym punktem było zwiedzanie grobu Marszałka.

W roku 1936 przystąpiono do budowy nowej szkoły w Rzozowie. Powołano Komitet Budowy Szkoły, w którego skład weszli: przewodniczący Jakub Putaj, Józef Majcherek, Bronisława Czubryt, Józef Lupa i sołtys Jakub Kotula. Przystąpiono do prac budowlanych pod kierunkiem kierownika budowy Józefa Merendy, architekta z Krakowa. Przy budowie pomagali bezinteresownie mieszkańcy Gromady Rzozów (od 1935 należącej do Gminy Radziszów). Mieszkańcy każdego domu chętnie pomagali w budowie, przeznaczając rocznie 12 dni pracy fizycznej i konnej. Włożyli ogrom pracy, wykazując się ofiarnością i zaangażowaniem. W połowie listopada 1936 roku ukończono budowę szkoły w stanie surowym.

W wakacje 1937 roku przeprowadzono remont starej szkoły, by uchronić ją przed zawaleniem, gdyż nie było pieniędzy na dokończenie budowy nowego budynku. Dzięki wsparciu finansowemu Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych stolarze Kutek i Fidziński wykonali okna i drzwi, a blacharz Liszka rynny. Wiosną 1939 roku wytynkowano wnętrze nowej szkoły oraz postawiono nowe piece kaflowe. W czerwcu 1939 roku zorganizowano ostatnią przed wybuchem wojny wycieczkę szkolną do Krakowa. Zakończono budowę w sierpniu 1939 roku, tuż przed wybuchem II wojny światowej. Okres okupacji hitlerowskiej był tragiczny dla starej i nowej szkoły. Podczas działań wojennych wojska niemieckie i rosyjskie zniszczyły zabudowania szkolne. Niemcy utworzyli w nich magazyny oraz stajnie na bydło i konie. Podobnie czyniły z budynkami wojska rosyjskie, które dokonywały grabieży drzwi, zniszczyły schody i okna. Niewiele wiemy o funkcjonowaniu szkoły w okresie okupacji, chociaż nauka w niej odbywała się przez całą wojnę. Szkołą nadal kierowała pani Bronisława Czubryt, którą wspomagała Stefania Polek.

Przechowywały one akta szkolne, księgi, mapy i zbiory biblioteczne – częściowo w domu, na strychu, a nawet zakopały w obawie przed pacyfikacją Rzozowa.

Po zakończeniu działań wojennych Rzozów wszedł w skład Gminy Skawina. Urząd Gminy uchwalił decyzję o sprzedaży budynku starej rzozowskiej szkoły, by uzyskane środki finansowe przeznaczyć na dokończenie budowy nowej. Postanowiono wykończyć podczas wakacji jedną salę lekcyjną i mieszkanie dla kierowniczk. W takich warunkach przystąpiły dzieci do nauki w pierwszym powojennym roku szkolnym. Z końcem tego roku zakończyła pracę pedagogiczną Bronisława Czubryt.

Nowym kierownikiem szkoły został Włodzimierz Duskocz. Naukę dzieci prowadziły: Stanisława Duskocz i Zofia Jakubowska. Aktywnie działały szkolne organizacje: Polskiego Czerwonego Krzyża, Koła Odbudowy Warszawy, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Za uzyskane ze sprzedaży starej szkoły pieniądze oraz przy wydatnej pomocy mieszkańców dokończono budowę nowej.

6 października 1946 roku odbyło się otwarcie nowej szkoły i poświęcenie jej przez księdza doktora Stanisława Buchałę, proboszcza parafii skawińskiej, w obecności starosty powiatu krakowskiego dra Wojnarowskiego oraz

inspektora szkolnego Wąsika. Uroczystość uświetnił występ chóru szkolnego kierowanego przez nauczycielkę Zofię Jakubowską. Wybrano nowy Komitet Rodzicielski pod przewodnictwem Antoniego Płonki. Włodzimierz Doscoczek organizował w szkole wiele imprez patriotycznych i przedstawień teatralnych dla mieszkańców. Z jego inicjatywy powstał w 1947 roku chór złożony z młodzieży pozaszkolnej, który występował w strojach krakowskich. Podczas ogólnopolskiego konkursu strojów ludowych chór ten uzyskał drugą nagrodę. W tym czasie szkoła stała się ośrodkiem oświatowo-kulturalnym, w którym udostępniono dorosłym czytelnię i miejsce prób dla amatorskiego zespołu teatralnego.

Dzięki staraniom kierownika szkoły w 1948 roku powstała VII klasa. Grono nauczycielskie liczyło już pięciu nauczycieli, uczących 138 uczniów. Dzięki ofiarności mieszkańców wybudowano dla nauczycieli dom gospodarczy, a teren szkoły ogrodzono siatką. Kadra pedagogiczna powiększyła się o Marię Waśniewską, która pracowała w szkole krótko i na jej miejsce zatrudniono Zofię Rutkiewicz.

Od 1950 roku pracę pedagogiczną w okresie kilku miesięcy wykonywała Anna Borowy, po której pracę rozpoczęła Zofia Kaczor. Do grona pedagogicznego szkoły dołączyła również Ludmiła Stopa. W pamięci ówczesnych mieszkańców i uczniów zapisał się Włodzimierz Doscoczek, który wyróżniał się wzorową pracą wychowawczą z dziećmi i młodzieżą oraz zaangażowaniem społecznym w życie wsi. Po jego rezygnacji w 1952 roku, powołano nowego kierownika szkoły Władysława Peszela, który pełnił tę funkcję do 1954 roku. Kolejnym włodarzem szkoły był Stefan Krzyszkowski, a po nim od 1958 roku Wojciech Kucharz, który kierował placówką do 1971 roku. W tym okresie kadra pedagogiczna szkoły powiększyła się o: Alinę Giżę, Wandę Nazim, Janinę Pawlik, Janinę Kucharz, Irenę Czaję, Zbigniewa Wójcika, Wandę Płatek i Wiktorię Badurę. Powstało szkolne koło krajoznawcze, które organizowało wycieczki turystyczne m.in. do Warszawy. W 1960 roku szkoła wzbogaciła się o nowy telewizor (jeden z pierwszych w Rzosowie). Wiezorami w szkole młodzież i dorośli mieszkańcy oglądali telewizję. Dzięki staraniom kierownika szkoły odbywały się w niej skrócone kursy z zakresu VI i VII klasy dla kilkudziesięciu mieszkańców, którzy pragnęli uzupełnić wykształcenie podstawowe. Powstały nowe organizacje szkolne: Szkolna Kasa Oszczędnościowa, Spółdzielnia Uczniowska, drużyna młodszoharcerska i drużyna zuchów, której celem była pomoc kolegom

w osiąganiu lepszych wyników w nauce. Powstały przy szkole działki biologiczne, na których pracowali uczniowie, prowadząc jednocześnie zeszyty obserwacyjne. Powiększono zajęcia pozalekcyjne o kółko biologiczne prowadzone przez Janinę Kucharz, chór pod dyrekcją Wiktorii Badury i kółko polonistyczne kierowane przez Wojciecha Kucharza. Później powstały koła: artystyczne, języka rosyjskiego, matematyczne.

Od 1965 roku podjęto inicjatywę rozbudowy szkoły w formie nadbudowy piętra oraz sali gimnastycznej. Wybrano Komitet Rozbudowy Szkoły pod kierownictwem sołtysa Władysława Janika, z udziałem: Leona Planety, Stanisława Kotuli, Szymona Kotuli i Wojciecha Kucharza. Za uzyskane z opodatkowania się mieszkańców pieniądze zakupiono materiały budowlane. Mieszkańcy z dużym entuzjazmem przystąpili do rozbudowy szkoły. Uzyskane przez nich środki finansowe pozwoliły na sfinansowanie planowanych 40% kosztów budowy. Pozostałą część miały wspólnie finansować władze oświatowe, powiatowe i państwowe. Niestety inwestycja napotkała problemy finansowe. Władze powiatowe podniosły znacznie kosztorys budowy i zobligowały mieszkańców Rzosowa do pokrycia 60% tej kwoty. Wobec oporu ze strony władz Skawiny zebrane przez mieszkańców pieniądze zostały zdeponowane w depozycie bez prawa do oprocentowania. Inwestycja została zahamowana. Jednocześnie mimo problemów z rozbudową od 1966 roku utworzono w szkole VIII klasę. Niestety zakupione materiały budowlane zostały w 1974 roku wykorzystane do przeprowadzenia kapitalnego remontu budynku szkoły. Wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, wymieniono stare podłogi na płytki PCV. Wymieniono instalację elektryczną i odgromową. Założono nowe ogrodzenie. Całość remontu sfinansował Urząd Miasta i Gminy w Skawinie. Jednak urząd ten tylko za zgodą ówczesnego sołtysa Rzosowa, bez akceptacji mieszkańców, zabrał zebrane do nadbudowy szkoły materiały budowlane i przeznaczył je na budowę piekarni w Krzęcinie i remont baru w Radziszowie. Tylko niewielką część tych materiałów zużyto do remontu szkoły. W latach 1971–73 szkołą kierowała Barbara Czubek, a po niej do 1974 roku Halina Kawalec. Od tego roku działało w szkole ognisko przedszkolne.

W latach 1974–80 kierownikiem szkoły była pani Wiktorія Przysłał, dzięki której poszerzono pomieszczenia biblioteki szkolnej. Dokonano modernizacji ogrzewania z kaflowego na centralne ogrzewane wodą. Dokończono wykonanie ubikacji i budowę kotłowni.

Podczas kadencji dyrektora Bolesława Kurka (1980–85) szkoła została częściowo otynkowana, dobudowano sekretariat, pokój dyrektora i szatnię. Podczas jego kadencji powiększono liczbę kół zainteresowań o koło sportowe i techniczne oraz wprowadzono nauczanie indywidualne dla uczniów wykazujących braki w nauce z poszczególnych przedmiotów. Uczniowie uczestniczyli w olimpiadach przedmiotowych: chemicznej, matematycznej i geograficznej na szczeblu rejonowym.

30 kwietnia 1981 roku w kaplicy rzozowskiej poświęcone zostały krzyże, które następnie dzieci i ich rodzice zawiesili w poszczególnych pomieszczeniach szkoły.

W trudnym okresie stanu wojennego prowadziło rzozowską szkołę trzech dyrektorów: oprócz wymienionego wyżej Bolesława Kurka – Stanisława Klimek i Jerzy Kościelny. Pod koniec lat 80. dokonano kolejnych modernizacji – doprowadzono do szkoły wodę oraz linię telefoniczną.

W 1988 roku dyrektorem szkoły została pani Lidia Pycińska. W kolejnym roku powstał Komitet Rozbudowy Szkoły Podstawowej w Rzozowie (od 1991 roku Komitet Nadbudowy Szkoły), który został zarejestrowany w Stowarzyszeniu Narodowego Czynu Pomocy Szkole z siedzibą w Krakowie (od 1991 roku Krakowskie Stowarzyszenie Czynu Pomocy Szkole) pod przewodnictwem Bogdana Bogdali, księdza Edwarda Trutego, Lidii Pycińskiej i Ireny Kumali. Komitet rozpoczął starania o ekspertyzę stanu fundamentów i stropów w celu uzyskania zgody na nadbudowę. W okresie kadencji dyrektor Pycińskiej wymieniono podłogi na parkiety i płytki PCV, całą instalację elektryczną, część grzejników centralnego ogrzewania.

Od 1 września 1990 roku została przywrócona w rzozowskiej szkole nauka religii. Dzięki uprzejmości księdza proboszcza Edwarda Trutego część dzieci uczyła się w salce na plebanii.

Z końcem lat 80. wprowadzono w szkole naukę języków obcych: angielskiego i niemieckiego. Rozwinięto zajęcia pozalekcyjne. Powstały nowe koła zainteresowań: elektryczne, komputerowe, języka angielskiego, muzyczne. Prowadzono kursy nauki gry na organach, gitarze, akordeonie. Zwiększono liczbę zajęć sportowych w ramach SKS-u. Uczniowie szkoły odnosili znaczące sukcesy na szczeblu rozgrywek gminnych, rejonowych i wojewódzkich, zwłaszcza w biegach przełajowych, piłce nożnej, tenisie stołowym i siatkówce. Szkoła tętniła życiem, organizowano liczne uroczystości kulturalne z okazji Dnia Matki, Babci, Dziadka i obchodów rocznic

państwowych. Co roku dzieci przygotowywały jasełka. Zapraszano do szkoły aktorów krakowskich teatrów ze spektaklami teatralnymi. Wykorzystywano ofertę kulturalną i sportową skawińskiego Centrum Kultury i Sportu. Pani dyrektor przy współpracy z nauczycielami organizowała corocznie tzw. „zielone szkoły”, umożliwiając uczniom odpoczynek nad morzem. W 1990 roku podłączono budynek szkoły do sieci gazowej.

Wzmocniono działalność opiekuńczo-wychowawczą poprzez zatrudnienie pedagoga szkolnego oraz organizowanie spotkań rodziców z psychologami. Objęto pomocą psychologiczno-pedagogiczną dzieci z rodzin wymagających wsparcia w ramach zajęć wyrównawczych prowadzonych w szkolnej świetlicy terapeutycznej. Zajęcia kompensacyjne, wyrównawcze pozwalały szczególnie uczniom klas I-III uzupełniać braki w nauczaniu języka polskiego i matematyki. Zorganizowano dodatkowy kurs języka angielskiego, który umożliwił uczniom podnoszenie umiejętności posługiwania się językiem angielskim.

Po kilkuletnich poszukiwaniach patrona szkoły wybrano imię Świętej Jadwigi Królowej. Ogłoszono konkurs na godło i sztandar szkoły. Komisja konkursowa wybrała projekt opracowany przez panią Annę Białą. Godłem szkoły stała się praca Marcina Stawiarza, ucznia szkoły podstawowej.

5 września 1998 roku nadano szkole imię Świętej Jadwigi Królowej. Mszę świętą odprawił ksiądz biskup Jan Szkodoń, podczas niej odbyło się poświęcenie sztandaru. Poświęcono również tablicę pamiątkową na ścianie przy wejściu do szkoły oraz oficjalnie nadano imię szkole. 1 września 1999 roku nowym dyrektorem szkoły została Teresa Paciorek. Zwiększono liczbę szkolnych konkursów przedmiotowych, plastycznych oraz zajęć sportowych. Największe sukcesy rzozowscy uczniowie odnosili w międzyszkolnych konkursach oraz gminnych i rejonowych zawodach sportowych. Popularnością cieszyły się rozgrywki piłki nożnej i biegi przełajowe.

W XXI wieku

W czerwcu 2001 roku szkoła zorganizowała pierwszą edycję gminnego konkursu „Jadwiga w sercu Polski”. Szkoła w Rzozowie corocznie jest organizatorem tego konkursu oraz uroczystości środowiskowych związanych z Patronką szkoły. Szkoła pozostawała wówczas jedynym miejscem, gdzie organizowano wszystkie imprezy środowiskowe: zebrania mieszkańców, jasełka, zabawy, podczas których uczniowie szkoły prezentowali własne pro-

gramy artystyczne, w tym spektakle teatralne. Na szczególną uwagę zasługują organizowane corocznie z okazji święta Patronki szkoły pikniki rodzinne z konkursami: „Super Rodzina”, „Familiada”. Ważnym działaniem szkoły jest współpraca z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Skawinie oraz innymi placówkami specjalistycznymi w celu wspomoczenia rozwoju uczniów, niwelowania niedociągnięć edukacyjnych poprzez ich udział w zajęciach terapeutycznych, kompensacyjno-wyrównawczych i rewalidacyjnych. Szkoła wypracowała skuteczne metody ograniczające niepowodzenia szkolne uczniów, stworzyła najlepsze warunki do ich rozwoju oraz opanowania wiedzy i umiejętności. W zaadaptowanym pomieszczeniu szkolnym rozpoczęła funkcjonowanie świetlica szkolna. Zmodernizowano i powiększono bibliotekę szkolną. Zapewniano uczniom wypoczynek w ramach „zielonych” i „białych” szkół.

W 2003 roku uczniowie odnosili liczne sukcesy w konkursach międzyszkolnych. Małgorzata Majcherek zajęła pierwsze miejsce w Konkursie Wiedzy o Skawinie i okolicach, Małgosia również uczestniczyła w Ogólnopolskim Konkursie „Unia Europejska w oczach dziecka”. Mateusz Pilch uzyskał tytuł laureata Małopolskiego Konkursu Matematyczno-Przyrodniczego. Michał Madej, Mariusz Sekuła, Adrian Mazgaj zajęli pierwsze miejsca w Lekkoatletycznych Igrzyskach Sportowych Szkół Podstawowych. Patryk Stokłosa, Sara Ramut, Damian Madej zajęli czołowe miejsca w Wiosennych Biegach Przełajowych na szczeblu gminnym. W 2004 roku Magdalena Migdał uzyskała znaczące sukcesy w gminnych i wojewódzkich zawodach pływackich. Drużyna szkolna uzyskała drugie miejsce w Ogólnopolskim Rajdzie – „Złotku czci św. Jadwigi Królowej”. W gminnych konkursach: polonistycznym, historycznym, plastycznym, ekologicznym uczniowie uzyskiwali czołowe miejsca. Szkoła była organizatorem: IV Gminnego Konkursu Ekologicznego „Owady”, V Gminnego Konkursu Przyrodniczego „Ryby naszych rzek i jezior” oraz VI pod hasłem „Grzyby, mszaki, porosty i paprotniki”.

W 2005 roku Szkolny Klub Europejski przy współdziałaniu ze Skawińskim Stowarzyszeniem Partnerstwa Miast zorganizował I Międzyszkolne Forum Uczniów Szkół Podstawowych po hasłem „Partnerstwo Skawiny dla Europy”. Ideą forum było propagowanie wśród uczniów idei zjednoczenia Europy oraz rozpowszechniania wiedzy o miastach partnerskich Skawiny. Klub Europejski zorganizował spotkanie z konsulem Danii. Przeprowadził szkolne referendum dotyczące przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

W 2006 roku szkoła „pozyskała” pracownię komputerową wyposażoną w nowoczesny sprzęt komputerowy i multimedialny w ramach programu „Pracownie internetowe w szkole”. W ramach zajęć dydaktycznych i koła informatycznego uczniowie uzyskują umiejętności posługiwania się specjalistycznymi programami.

W 2008 roku najmłodszy koledźnicy rzosowskiej szkoły, Ania Klimas i Ewelina Buras uzyskały wyróżnienie w gminnym konkursie koledź i pastorałek. Rok ten przyniósł kolejne sukcesy sportowe. W zimowych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej szkół podstawowych Miasta i Gminy Skawina oraz Powiatu Krakowskiego w zawodach w narciarstwie alpejskim drużyna szkoły w składzie: Nina Gruca, Piotr Lizak, Anna Kozik oraz Karol Gruca wygrali zespołowo i zdobyli puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4 w Skawinie.

W roku szkolnym 2008/2009 roku szkoła uczestniczyła w realizacji rządowego programu wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży „Aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych”. W konkursie organizowanym przez Małopolskie Kuratorium projekt szkoły uzyskał znaczące dofinansowanie. W ramach projektu zorganizowano dodatkowe zajęcia pozalekcyjne kształtujące kompetencje posługiwania się językiem angielskim, komunikacją elektroniczną, multimediami. Rozwijano zdolności artystyczne poprzez zajęcia tańca nowoczesnego, śpiewu i gry na instrumentach muzycznych. Objęto uczniów klas I–III specjalistycznymi zajęciami pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Dzięki środkom finansowym projektu szkoła wzbogaciła się o nowoczesne pomoce dydaktyczne.

W 2009 roku odbyły się gminne zawody pływackie o puchar Dyrektora Szkoły w Rzosowie, przy współpracy z Centrum Kultury i Sportu w Skawinie. Zespołowo I miejsce w konkursie zdobyli pływacy rzosowskiej szkoły. Sukcesy sportowe i rozwój kultury fizycznej szkoła zawdzięcza pani Małgorzacie Grucy, nauczycielce wychowania fizycznego.

Uczniowie szkoły systematycznie korzystają z zajęć nauki pływania na basenie „Camena” w Skawinie w ramach zajęć lekcyjnych.

Szkoła szczególnie uwagę poświęca kształtowaniu systemu motywującego uczniów do nauki. Uczniowie klas I–III rywalizują w okresie trzech lat nauki w turnieju o tytuł „Pazia Królowej Jadwigi”. Uczniowie klas IV–VI konkurują o wpis do „Złotej Księgi Królowej Jadwigi” oraz o przyznanie odznaki „Denara”, która przyznawana jest uczniom klasy VI w poszczególnych dziedzinach wpisanych w „Złotej Księdze”.

Dzięki ofiarnej pracy całego grona pedagogicznego w okresie 125 lat funkcjonowania Szkoły Podstawowej w Rzożowie ukończyło ją 1637 absolwentów. Pracowało w niej 130 nauczycieli, 16 księży i diakonów.

Kierownicy i dyrektorzy szkoły

Jan Maciaszek	1884 – 1890
Jan Kurlito	1890 – 1899
Eugenia Stiber	1899 – 1900
Wanda Ostrzeszewicz	1900 – 1904
Karol Wąs	1904 – 1905
Kazimierz Tomaszewski	1905 – 1909
Józef Smyczyński	1909 – 1913
Władysława Kromer	1913 – 1914
Roman Serkowski	1914 – 1929
Bronisława Czubryt	1929 – 1945
Włodzimierz Daskocz	1946 – 1952
Władysław Peszel	1952 – 1954
Stefan Krzyszkowski	1954 – 1958
Julia Krzyszkowska	1958 – 1959
Wojciech Kucharz	1959 – 1971
Barbara Czubek	1971 – 1973
Halina Kawalec	1973 – 1974
Wiktoria Przyszał	1974 – 1980
Bolesław Kurek	1980 – 1985
Stanisława Klimek	1985 – 1986
Jerzy Kościelny	1986 – 1988
Lidia Pycińska	1988 – 1999
Teresa Paciorek	1999 – 2009

Katecheci

ksiądz dr Stanisław Buchała	ksiądz Tomasz Fidziński
ksiądz Józef Lelito	ksiądz Edward Truty
diakon Stanisław Kostecki	diakon Adam Kudłatek
diakon Józef Zwoliński	diakon Grzegorz Zastawny
diakon Michał Iwan	diakon Waldemar Szlachta

diakon Robert Pochopień
diakon Robert Tupta
ksiądz Paweł Król

diakon Piotr Fąfrowicz
diakon Tomasz Kołodziejczyk
ksiądz Piotr Burtan

Nauczyciele w latach 1884–1939

Jan Maciaszek	Jan Kurleto	Józefa Kurleto
Eugenia Stiber	Wanda Ostrzeszewicz	Karol Wąs
Romualda Malinianka	Kazimierz Tomaszewski	Jadwiga Kosińska
Józef Smyczyński	Władysława Kromer	Roman Serkowski
Rozalia Serkowska	Bronisława Czubryt	Stefania Polek
Zofia Richter	Emilia Łaptuś	Irena Kędzierska
Emilia Wojtaszek	Antoni Buchła	

Nauczyciele od 1946 roku

Bronisława Czubryt	Stefania Polek	Zofia Jakubowska
Helena Kling	Włodzimierz Duskocz	Stanisława Duskocz
Maria Waśniewska	Zofia Rutkowicz	Anna Borowy
Zofia Kaczor	Ludmiła Stopa	Anna Kubas
Ewa Bogdali	Krystyna Mikocka-Wawrzyczek	
Emma Kościelny	Ryszard Waclaw	Urszula Osieleczak
Jadwiga Szczerba	Andrzej Szklarczyk	Dariusz Sławiński
Zofia Fiałkowska	Józef Gramatyka	Agnieszka Cholewa
Stanisław Szczerba	Anna Małgorzaciak	
Stefan Krzyszkowski	Teresa Józefiak	Celina Łazarczyk
Julia Krzyszkowska	Eleonora Kasiarz	Agnieszka Smreczyńska
Alina Giza	Bolesław Kurek	Marek Rączka
Wanda Nazim	Anna Kurek	Zbigniew Pyciński
Janina Pawlik	Maria Styczeń	Małgorzata Gruca
Wojciech Kucharz	Marian Strzeboński	Małgorzata Szczypczyk
Janina Kucharz	Jerzy Kościelny	Iwona Czernachowska
Irena Czaja	Maria Krawiec	Krystyna Myśliwiec
Zbigniew Wójcik	Halina Zielińska	Anastazja Koczur
Wanda Płatek	Halina Kuc	Teresa Paciorek
Wiktoria Badura-Przystał	Barbara Gruczyńska	Barbara Lamot
Władysława Michalec	Krzysztof Piekarczyk	Anna Kudela
Janina Dziadoń	Oskar Kępa	Adrianna Fijałka

Jadwiga Sobańska	Anna Hajto	Sylvia Janik
Jolanta Malik	Stanisława Klimek	Ewa Malinowska
Helena Gajda	Małgorzata Niechaj	Elżbieta Puchała
Józefa Latosińska	Bogusława Klaja	Katarzyna Suchecka
Barbara Czubek	Agata Piecek	Barbara Skrzyńska
Alicja Fiema	Jerzy Kościelny	Beata Urban
Halina Kawalec	Maria Urban	Irena Zawadzińska
Józefa Mikocka	Marcjanna Wołoch	Marta Jamróż
Michalina Popiel	Jolanta Świerkosz	Roman Bień
Wanda Gasz	Teresa Szczygieł	Elżbieta Telega
Marek Wrzosczyk	Lidia Pycińska	Jadwiga Żmuda
Magdalena Ocetkiewicz	Arletta Stawowiak	Iwona Mozul
Małgorzata Jamrozik	Marta Czerniawska	Małgorzata Wąsiołek
Agnieszka Pospuła	Agata Metzler	Stanisław Twardosz
Anna Biały	Elżbieta Wojtowicz	
Lucyna Przebinda	Alicja Lelek	

Pierwsi uczniowie jednoklasowej szkoły w roku szkolnym 1884/1885

W pierwszym roku nauki wpisano do szkoły 59 uczniów; wyznania rzymskokatolickiego – 55, mojżeszowego – 4. Klasyfikowano 26 chłopców, 31 dziewcząt.

Klasa I

Balonówna Katarzyna, córka Macieja	Janik Jakub, syn Jana
Janik Józef, syn Jana	Janik Piotr, syn Adama
Janik Rudolf, syn Jakuba	Janik Władysław, syn Jana
Janikówna Anna, córka Adama	Janikówna Katarzyna, córka Adama
Janikówna Ludwika, córka Szymona	Janikówna Maria Anna, córka Jakuba
Janikówna Marianna, córka Adama	Kaczmarówna Wiktoria, córka Karola
Kłyś Izidor, syn Andrzeja	Kłysiówna Marianna, córka Andrzeja
Kotula Jan, syn Andrzeja	Kotula Józef, syn Józefa
Kotula Andrzej, syn Kaspra	Kotulonka Anna, córka Józefa
Kotulonka Józefa, córka Józefa	Kotulonka Józefa, córka Kaspra
Kotulonka Marianna, córka Andrzeja	Kóstlinger Dawid, syn Szymona
Kubasówna Marianna, córka Jana	Kóstlingerówna Anna, córka Szymona
Kóstlingerówna Marianna, córka Szymona	Kóstlingerówna Rozalia, córka Szymona

Kubas Józef, syn Jana	Lupa Andrzej, syn Jakuba
Lupa Jakub, syn Michała	Lupa Tomasz, syn Michała
Lupianka Anna, córka Jakuba	Madej Józef, syn Wawrzyńca
Madej Józef, syn Wojciecha	Madej Józefat, syn Jana
Madej Michał, syn Jana	Madej Piotr, syn Wawrzyńca
Madejówna Anna, córka Wawrzyńca	Madejówna Marianna, córka Michała
Majcherek Józef, syn Kazimierza	Nowak Józef, syn Jana
Nowakówna Agnieszka, córka Jana	Nowakówna Marianna, córka Józefa
Okarmusówna Aniela, córka Jana	Ostrogórski Józef, syn Jana
Ostrogórska Katarzyna, córka Katarzyny	Pałac Antoni, syn Mateusza
Panek Leopold, syn Michała	Pankówna Kamila, córka Michała
Pankówna Marianna, córka Jana	Pankówna Waleria, córka Jakuba
Planta Tomasz, syn Błażeja	Plantówna Stanisława, córka Wojciecha
Plantówna Wiktoria, córka Andrzeja	Pletnianka Marianna, córka Stanisława
Pletnianka Wiktoria, córka Antoniego	Płonka Józef, syn Stanisława
Prochownikówna Marianna, córka Jana	Putajówna Marianna, córka Reginy

Czesław Gąsiorowski

Urodziny rzozowskiej szkoły

Był 30 maja 2009 r., wczesne sobotnie popołudnie. Z rozklekotanej dwieście trzynastki, zazwyczaj o tej porze pustej, wysypała się grupka ludzi w różnym wieku, odświętnie ubranych; niektórzy nieśli kwiaty. Wszyscy zmierzali w stronę kościoła, gdzie już zebrał się spory tłumek mieszkańców Rzozowa i gości, zarówno oficjalnych, reprezentujących władze lokalne, powiatowe, wojewódzkie, a także parlament, jak i prywatnych – dawnych rzozowian, którzy rozsypali się po całej Polsce, ale nie zapomnieli o swych korzeniach – przyjechali, by uczestniczyć w jubileuszowych uroczystościach. Wieś bowiem świętowała sto dwadzieścia pięć lat istnienia swojej szkoły.

*

Punktualnie o godz. 15 rozzwoniły się dzwony i do wnętrza świątyni weszła procesja: ministranci, lektorzy oraz koncelebrujący mszę św. ks. infułat Stanisław Bryła, ks. dziekan Edward Ćmiel i gospodarz parafii, ks. proboszcz Edward Truty. Serdeczność powitania, przejęcie, z jakim dzieciaki szkolne czytały modlitwy i piękna muzyka wprawiły wszystkie serca w stan rozmodlenia i wielkiej wdzięczności za minione 125 lat. Głęboko w pamięci słuchaczy zapadły słowa homilii ks. inf. Bryły o powinnościach wychowawców i rodziców: o kształtowaniu umysłów, serc i silnej woli, bez której i rozum, i dobro pozostałyby niespełnione.

Dalszy ciąg uroczystości odbywał się pod wielkim namiotem, rozbitym za remizą strażacką, sąsiadującą ze szkołą. Honory domu z właściwym sobie wdziękiem pełniła p. dyrektor Teresa Paciorek oraz nauczycielki i mamusie z Rady Rodziców. Goście otrzymali w upominku bogato ilustrowaną fotografią historię szkoły rzozowskiej oraz pamiątkowe breloczki z wizerunkiem Patronki szkoły. Było dużo serdecznych życzeń, podziękowań i słów wdzięczności, które składano także z myślą o poprzednich pokoleniach wychowawców na ręce obecnych pracowników rzozowskiej placówki. W tym chórze nie mogło zabraknąć i naszego głosu: dobre słowo wraz z pamiątkową książką przekazała w imieniu TPS niżej podpisana. Pan burmistrz Adam

Najder w imieniu Ojców Miasta przekazał szkole – jubilatce nie tylko słowa uznania i życzenia, ale także wspaniały prezent: nowoczesną kosiarkę.

Potem przenieśliśmy się w wyobraźni w przeszłość: dzięki multimedialnej prezentacji, przerywanej scenkami teatralnymi, znaleźliśmy się w średnio-wiecznym Krakowie i zobaczyliśmy patronkę szkoły, św. Jadwigę Królową, w otoczeniu paziów oraz w rozmowie z murarzami wznoszącymi świątynię. Weszliśmy do wiejskiej szkoły XIX w. i do chłopskiej izby w tym samym czasie. Scenografia była świetna, a przy tym tak pomyślana, że dosłownie kilka ruchów zamieniało wnętrze chaty na ogródek przed domem albo salę dworu królewskiego, gdzie strojni dworzanie z wdziękiem i elegancją tańczyli menueta. Było w tym widowisku dużo tańców i śpiewu; przygotowania zajęły wiele miesięcy. Wykorzystano dotacje na ten projekt i społeczną, bezinteresowną pomoc ludzką, m.in. p. Wojciecha Paciorka. Scenariusz był wspólnym dziełem Rady Pedagogicznej; teksty scenek dramatycznych opracowała p. Jadwiga Żmuda głównie na podstawie tekstu kroniki szkolnej, prowadzonej od 1884 r., opowieści starych ludzi, a także literatury (szkolne doświadczenia Antka, bohatera noweli Prusa). To piękne widowisko, przeplatane komentarzem presenterki, tak wciągnęło widzów, że siedzieli jak zaczarowani. Nawet nie zauważono, kiedy minęło całe popołudnie.

Potem goście zostali zaproszeni do remizy na poczęstunek i do szkoły, gdzie zorganizowano wystawę historyczną. Wśród eksponatów były istne skarby: katalog klasyfikacyjny uczniów jednoklasowej szkoły w Rzozowie z 1884 r., oryginalne, pożółkłe ze starości świadectwa prapradziadków obecnych uczniów i wiele, wiele tomów kronik, spisanych od początku istnienia szkoły po dzień dzisiejszy z paroletnią przerwą w okresie wojen. Fascynującą lekturą jest pierwsza z nich, założona w roku szkolnym 1884/85. Wyczytamy w niej m.in., że w dniu 20 listopada 1884 r.:

szkołę filialną ludową w Rzozowie zwiedził po raz pierwszy Wielmożny C. K. Inspektor Szkół Krakowskiego Okręgu Apolinary Ellinger w towarzystwie p. Jana Gigonia, kierownika szkoły w Skawinie.

Dowiemy się, że 27 czerwca 1885, widocznie na zakończenie roku szkolnego, odbył się popis, na który przyjechał proboszcz ze Skawiny ks. Józef Świba. Jest tam też informacja, że w maju 1914 r. zorganizowano pierwszą szkolną wycieczkę do Krakowa dla 48 dzieci z III i IV stopnia. Koszt wynosił 1 koronę (bilety kolejowe, tramwajowe i wstęp do fotoplastykonu). Istna kopalnia wiedzy dla miłośników historii!

Nie był to jeszcze koniec święta szkoły: „Biesiada pokoleń”, czyli jubileuszowy bal absolwentów miał się dopiero zacząć.

Impreza, przygotowana z tak ogromnym rozmachem, była zorganizowana perfekcyjnie. Żadnych wpadek, żadnych awarii, ani minuty nudy. Trudno sobie wyobrazić, ile pracy pochłonęło jej przygotowanie. Gołym okiem widoczne było świetne współdziałanie nauczycieli, uczniów, rodziców, Rady Sołeckiej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Wynik był imponujący. Oby tak dalej!

Anna Kudela

W Jurczycach powiało historią...

Był rok 1918, czwarty rok I wojny światowej. We Francji gen. Józef Haller organizował armię, która miała wspomóc Polaków w walce o odzyskanie niepodległości. Papież Benedykt XV ufundował dla niej sztandar z polskim orłem na jednej, a wizerunkiem MB Częstochowskiej na drugiej stronie. W liczącej dziewiętnaście stuleci historii papieżstwa był to jedyny przypadek fundacji przez Ojca Świętego sztandaru dla jakiegokolwiek formacji wojskowej. Ta chorągiew towarzyszyła hallerczykom w toczonych przez nich bojach łącznie z bitwą warszawską. Potem trafiła do Muzeum Wojska Polskiego, przetrwała cudem wojnę i znów wróciła na swoje miejsce, gdzie ją do dziś oglądać można. Ale Warszawa jest daleko, a sercem tradycji hallerowskiej są Jurczyce. Sporządzono więc dokładną kopię sztandaru, by ją przekazać do Izby Pamięci Rodu Hallerów w rodzinnej wsi Błękitnego Generała. Izbę tę założyło Towarzystwo Pamięci Generała Józefa Hallera i Hallerczyków, któremu od momentu powstania prezesuje pan Leszek Krupnik. Prowadzi ją członkini zarządu Towarzystwa p. Teresa Szczygieł.

Długo i starannie przygotowywano się do uroczystości przekazania tej cennej pamiątki. Władze miasta i gminy porządnie wyremontowały cały budynek Izby i wewnątrz, i na zewnątrz. Kapelan organizacji niepodległościowych o. Eustachy Rakoczy poświęcił replikę 19 maja br. na Jasnej Górze. Przekazującym miał być min. Obrony Narodowej Rzeczypospolitej p. Bogdan Klich, ale ostatecznie zastąpił go gen. dyw. Edward Gruszka.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że uroczystość ta zgromadziła tłumy. Przybyli krewni Generała: seniorka rodu, p. Ewa Haller de Hallenburg, mieszkająca w Bytomiu, ze swym synem Michałem, oraz p. prof. Maria Zielska z Krakowa. Było dwóch senatorów, poseł p. Jacek Krupa, wielu wysokich rangą oficerów, organizacje kombatanckie i niemal w komplecie władze miasta. Szczególnie cieszył organizatorów liczny udział młodzieży z gimnazjów gminnych. A jurczycanie? Chyba nie było rodziny, która by została w domu, przeciwnie, nawet tacy, którzy już dawno opuścili rodzinną wieś,



Wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce przed przekazaniem repliki sztandaru prezesowi TPGJHiH, p. Leszkowi Krupnikowi (pierwszy z lewej)

przyjechali na ten dzień, często z dziećmi. Wzruszenie budził widok paru osób, przywiezionych na wózkach inwalidzkich...

Przed ołtarzem polowym przy Izbie Pamięci ustawiły się liczne poczty sztandarowe, przemaszzerowała kompania honorowa Wojska Polskiego, podjechała banderia konna. Miejsca siedzące już wcześniej zajęto. Po mszy św., celebrowanej przez ks. prof. Jana Machniaka z Papieskiej Akademii Teologicznej, wszyscy zebrani udali się na plac przy Domu Ludowym Hallerówka. Podczas przemarszu i oczekiwania na rozpoczęcie uroczystości przygrywała zebrany wojskowa orkiestra dęta.

Na placu przy Hallerówce w sąsiedztwie jurczyckiego dworu dokonała się główna ceremonia. Były przemówienia, życzenia i podziękowania. P. burmistrz Adam Najder w serdecznych słowach podkreślił zasługi i sens poczynań Towarzystwa Pamięci Gen. Józefa Hallera i Halerczyków. Ta wysoka ocena była bardzo zasłużona. Po wbiciu w drzewce gwoździ honorowych sztandar przekazano p. Leszkowi Krupnikowi. Następnie chorąży i jego asysta, w błękitnym mundurze, będącym wierną kopią autentycznych hallerowskich mundurów, zaniósł go do Regionalnej Izby Pamięci. Towarzyszyły mu poczty sztandarowe, kompania



honorowa i, ma się rozumieć, orkiestra dęta. Reszta uczestników wracała w luźnym szyku: samochodami lub konno, pieszo i na wózkach inwalidzkich, bo ich użytkownicy do końca uczestniczyli w tym niecodziennym wydarzeniu.

Przed Izbą przekazano replikę p. Teresie Szczygieł, która umieściła ją w specjalnej gablocie. Nie pozostanie ona tylko martwym eksponatem muzealnym: będzie prezentowana podczas różnych uroczystości patriotycznych w całej Polsce.

Potem już nastąpiła zupełnie nieoficjalna, ale za to przemiła część programu: pyszny posiłek z polowej kuchni, tradycyjny hallerowski piernik oraz barwny program artystyczny na estradzie pod gołym niebem.

Z rozmów przy stole wynika, że nastolatkom najbardziej podobali się jeźdźcy konni i żołnierze w mundurach Błękitnej Armii. Jeden z gimnazjalistów, zapytany, co na nim zrobiło największe wrażenie, odparł: Było tak jakoś... bardzo po polsku.

I to jest chyba najlepsze podsumowanie całej uroczystości.

Anna Kudela

PTTK w Skawinie ma się coraz lepiej

Koło PTTK w Skawinie działa od 1953 roku.



Na Orlej Perci (Kozí Wierch)

Po paroletniej stagnacji w Kole Miejskim PTTK nr 27 w Skawinie w obecnym sezonie ożywiło się na dobre. Nowy Zarząd pod przewodnictwem Sławomira Sroki odnosi sukcesy w swojej działalności, a podejmowane decyzje są trafne.

Obecnie Koło PTTK pod nowym Zarządem liczy 50 członków. Działa prężnie, organizując wiele udanych wycieczek turystyczno-krajoznawczych, w których bierze udział coraz to więcej młodzieży ze szkół z terenu Miasta i Gminy Skawina.

Szereg wycieczek zorganizowanych jest pod hasłami:

- Nie siedź w domu – jedź na wycieczkę!
- Na wycieczki w góry z Kołem Miejskim PTTK w Skawinie.

Dotychczasowe imprezy udały się i przy dobrej atmosferze, jaka panowała na wycieczkach, nikomu z uczestników nie przeszkadzał trud w pokonywaniu trasy szlaków. W wycieczkach biorą udział uczestnicy, którzy lubią odpoczywać na świeżym powietrzu i zachwycać się widokami ze szczytów zwiedzanych gór.

Lista proponowanych wycieczek przez Koło PTTK jest na stronie Internetu www.pttk_skawina.eu.interia.pl

Siedziba Koła Miejskiego PTTK nr 27 w Skawinie mieści się przy ul. Bukowskiej 1 pok. 5

Koło w ramach swojej działalności organizuje wycieczki i zloty o różnej skali trudności dla członków PTTK i osób niezrzeszonych w PTTK. Praca organizatorów wycieczek jest w pełni społeczna; to przekłada się na niską cenę imprez. Wyjazdy i przyjazdy są z parkingu obok hali widowiskowo-sportowej przy ul. Konstytucji 3 Maja w Skawinie.



Po minach uczestników widać, że wycieczka się udała

Zapisy i wpłaty są przyjmowane w siedzibie Koła Miejskiego PTTK w Skawinie nr 27 przy ul. Bukowskiej 1 pok. 5 (parter) każdą środę od 15:00 do 16:30 tel. 0502264028.

Zapisz się do PTTK – będąc członkiem, masz rabat w opłatach za nocleg w schroniskach i domach turystycznych PTTK w całym kraju oraz posiadasz ubezpieczenie na wycieczkach zbiorowych i indywidualnych. Zapraszamy do wzięcia udziału w wycieczkach. Na naszych imprezach jest wesoło i panuje miła atmosfera, co można zobaczyć na prezentowanych zdjęciach.

Sławomir Sroka

Nasze sprawy

Maj 2009

1–3 maja

W ciągu dwóch weekendowych dni nasze miasto przybrało odświętny wygląd. Już w ostatnim dniu kwietnia zawieszono flagi, a przed samym Świętem Konstytucji z większości balkonów i podwórek między blokami zniknęło suszące się pranie. Podobnie jak w zeszłym roku po uroczystej mszy św. odbyła się majówka koło Sokoła. Ten doroczny przegląd artystycznego dorobku naszych miejscowych zespołów wzbudza coraz większe zainteresowanie. Mamy nadzieję, że stanie się on trzeciomajową tradycją.

Dla obu panów Burmistrzów, ich najbliższych współpracowników oraz dla zarządu Skawińskiego Stowarzyszenia Partnerstwa Miast Trzeci Maja był pracowitym dniem: w magistracie toczyły się rozmowy z delegacją czeskiego miasta Roztoky w sprawie podpisania stałej, bezterminowej umowy partnerskiej. Dotychczasowa, podpisana na pięć lat, właśnie wygasła. Obie strony zgodne były co do potrzeby zacieśnienia współpracy i zbliżenia pomiędzy mieszkańcami naszych miast.

4–15 maja

Uff, co za harówka! Przenosimy się wraz z naszymi zbiorami do zastępczego pomieszczenia przy ul. Ks. J. Popiełuszki, do górnej części pawilonu Skawa. Budynek przy ul. A. Mickiewicza będzie adaptowany na muzeum i gruntownie remontowany. Po zakończeniu prac Biblioteka Miejska wróci na swoje miejsce na parterze, a całe piętro zajmie muzeum. Gdzie się znajdzie miejsce dla TPS-u, tego najmędrsi ludzie nie wiedzą. Mamy jednak nadzieję, że bezdomni nie będziemy.

Trudno sobie wyobrazić, ile wysiłku i czasu pochłonęło zapakowanie naszych skarbów, dokumentów i sprzętów tak, by uniknąć zniszczenia. Potem należało to wszystko przewieźć do Skawy, wynieść na górę i ułożyć tak, żeby można było wygoszparować jakiś kącik na stół i parę krzeseł, bo choć wystawy nie będzie, to zarząd TPS gdzieś się spotykać musi. Na szczęście w tym trudnym czasie znaleźliśmy oparcie: pospieszył z nieocenioną pomocą dyrektor Biblioteki Miejskiej p. Michał Grzeszczuk. Opiekun Młodzieżowego Koła w naszym „ogólniaku”, p. Radosław Rankiewicz, zorganizował grupę chłopców i sam z nimi zrobił kawał dobrej roboty. Napracowali się co niemiara członkowie naszego zarządu: panie J. Kasprzyk, Cz. Kopeć,

H. Lech, K. Skałuba i E. Tarnopolska oraz panowie W. Skokoń i S. Sroka, a wszelkie rekordy ofiarnej pracowitości pobił nasz wiceprezes J. Liskiewicz. Pomagali nam też krewni i przyjaciele, panie M. Borowiecka, W. Pabian, J. Jurek i M. Gawel-Dudzińska.

Serdecznie dziękujemy! Bez Waszej pomocy zginęlibyśmy my i nasze zbiory... Teraz nas czeka ponad pół roku prowizorki. Boimy się tego, bo pracy jest mnóstwo, a warunki? Lepiej nie mówić. Ale za to będzie muzeum z prawdziwego zdarzenia. Warto się pomęczyć.

29 maja

W pięknie odnowionej sali teatralnej Sokoła odbyło się nasze zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Trwało długo, ale okazało się twórcze. Zgłoszono sporo wniosków – będzie co robić.

Wybrano nowe władze TPS. Ukonstytuowały się one następująco:

- Przewodniczący – Jan Liskiewicz
- Zastępcy przewodniczącego – Ewa Tarnopolska, Radosław Rankiewicz
- Skarbnik – Zofia Płonka
- Sekretarz – Kazimiera Skałuba
- Członkowie Zarządu – Janina Kasprzyk, Czesława Kopeć, Anna Kudela, Zdzisław Liskiewicz, Janusz Opydo, Zdzisława Różycka-Nowak.

Komisja Rewizyjna:

- Przewodniczący – Waław Skokoń
- Zastępca przewodniczącego – Sławomir Sroka
- Członkowie – Mieczysław Chabrzyk, Elżbieta Łozińska, Jadwiga Raczynska.

Sąd Koleżeński:

- Przewodnicząca – Halina Lech
- Członkowie – Maria Blus, Maria Borowiecka, Małgorzata Janiec-Jania, Mirosława Piskorz.

Zaczynamy więc dziesiątą z kolei kadencję w spartańskich warunkach, ale z wielkim zapałem. Liczymy na dalszą pomoc naszych drogich Czytelników.

30 maja

Rzozowska Szkoła Podstawowa im. św. Jadwigi Królowej obchodziła sto dwudziestą piątą rocznicę swego powstania. Sprawozdanie z tej uroczystości znajdują Czytelnicy wewnątrz numeru.

31 maja

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Kazimierza Wielkiego obchodziła Święto Patrona. Program był przebogaty i tak ciekawy, że nawet nieszczygólna pogoda nie zepsuła nastroju.

Czerwiec 2009

3 czerwca

Ten dzień był pełen wrażeń. W późnych godzinach popołudniowych po uroczystej mszy św. ks. Kardynał Stanisław Dziwisz dokonał otwarcia turystycznego szlaku papieskiego, zwanego Szlakiem Złotej Róży. Ks. Karol Wojtyła kilkakrotnie był w Skawinie z racji swej funkcji głowy krakowskiego Kościoła, jeszcze zanim został powołany na stolicę Piotrową. Bywał tu także prywatnie.

Szlak prowadzi Jego śladami po Skawinie i wioskach podskawińskich, które miały szczęście gościć Go na swym terenie. Zaczyna się przy kościele parafialnym Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, prowadzi przez ul. Jana Pawła II pod pomnik, upamiętniający króciutki pobyt Ojca Świętego w naszym mieście, i wiedzie do kościoła pw. Miłosierdzia Bożego, gdzie w ołtarzu znajduje się poświęcony przez papieża obraz. Stamtąd pątnicy i turyści udają się na stację kolejową – punkt postoju pociągu papieskiego Kraków–Wadowice. Kolejnym miejscem na szlaku jest radziszowski kościół pw. św. Wawrzyńca, gdzie również Ojciec Święty zatrzymał się na moment w pamiętnym roku 2002, by pobłogosławić wizerunek Matki Boskiej Hallerowskiej. Ostatnim punktem trasy na terenie naszej gminy jest Wola Radziszowska, miejsce spotkań Jana Pawła II z młodzieżą oazową.

Po uroczystości otwarcia szlaku w sali teatralnej górnego kościoła artyści krakowscy wystawili przedpremierowe widowisko *Krakus*, oparte na tekstach Cypriana Kamila Norwida oraz Karola Wojtyły. Było to niewyobrażalnie wielkie przeżycie.

5 czerwca

Tegoroczny Dzień Partnerstwa Miast miał wyjątkowo uroczysty charakter. Po pierwsze – podpisano umowę partnerską z Roztokami w Republice Czeskiej. Po drugie – świętowano dziesięciolecie współpracy z Turciańskimi Teplícami. Po trzecie – obchody te wpisały się w jubileusz 645-lecia Skawiny. Po czwarte wreszcie – zachwyił nas program artystyczny, wykonany przez dziecięcy zespół naszych teplickich przyjaciół oraz znany słowacki chór. Na

tym spotkaniu był prawie cały nasz zarząd, co nikogo nie zdziwi, zważywszy, że większość z nas należy do SSPM.

Tego samego dnia wieczorem w Sali gimnastycznej Zespołu Szkół Katolickich im. Jana Pawła II odbył się koncert Starego Dobrego Małżeństwa. Dla kilkudziesięciu osób zabrakło biletów. Stanowczo za rzadko mamy szansę słuchać SDM u siebie.

6 czerwca

O godzinie 11 w Jurczycach rozpoczęły się anonsowane przez nas w poprzednim numerze uroczystości przekazania kopii sztandaru Błękitnej Armii Izbie Pamięci Rodu Hallerów. Dokładniej piszemy o tym w innym miejscu. O godz. 20 w parku przed Sokołem zebrała się spora gromada ludzi: mieszkańcy miasta ze swymi władzami, nasi goście z partnerskich miast oraz przebywający właśnie u nas francuscy sportowcy. Przyszedł nasz poseł p. Jacek Krupa i radni powiatowi. W miejscu, gdzie przed setkami lat był założyciel naszego miasta Kazimierz Wielki, dokonywało się właśnie odsłonięcie jego pomnika.

Jak powiedział p. Burmistrz, król „okazał się hojnym fundatorem i troskliwym Ojcem miasta”. Zapewne dlatego skawinianie, zwykle dość zasadniczy, pobłażliwie traktowali ludzkie słabości ostatniego z Piastów, a nawet nadali dwu ulicom imiona królewskich faworyt. Współcześni Ojcowie miasta, panowie burmistrz A. Najder i przewodniczący Rady Miasta Marcin Kufłowski, dokonali aktu odsłonięcia pomnika, co się nie obeszło bez zabawnego incydentu: tkanina okrywająca rzeźbę zahaczyła o koronę Jego Wysokości i żadnym sposobem nie dawała się ściągnąć. W ten chłodny wieczór król najwidoczniej nie miał ochoty wychodzić spod ciepłej otulinki. Ale nasz Burmistrz nie takie problemy rozwiązywał i ostatecznie zebrani zobaczyli majestatyczną postać Kazimierza Wielkiego.

Proboszcz miejscowej parafii ks. prałat Edward Ćmiel poświęcił pomnik, w którego postument wmurowano akt erekcyjny z podpisami ważnych osobistości i zwykłych uczestników odsłonięcia. Z dumą informujemy, że tubę z tym dokumentem umieściła w specjalnej niszy Wasza przedstawicielka, członkini zarządu TPS. Uważamy to za wyraz uznania dla Towarzystwa.

W ogóle to był bajkowy wieczór. Na tle zachmurzonego nieba rysowały się zarysy Sokoła. Zapalone przez harcerzy pochodnie rozpraszały mrok. Cantica śpiewała hymn Skawiny. Wydawać się mogło, że unosi się nad nami duch wielkiego króla.

9 czerwca

Skawińskie gazety pisały o wręczeniu sztandaru Zespołowi Placówek Oświatowych w Woli Radziszowskiej. W tym samym dniu i o tej samej porze w Zespole odbywała się druga impreza: gminny konkurs recytatorski dla przedszkolaków, poświęcony poezji Marii Konopnickiej. Wzięło w nim udział dwadzieścia czworo dzieciaków z całej gminy – po trzy osoby z Borku Szlacheckiego, Krzęcina, Polanki Hallera, Pozowic, Radziszowa, Woli Radziszowskiej oraz ze skawińskich przedszkoli nr 1 i nr 5. Do jury zaproszono przedstawicielkę zarządu TPS. Rodzice i opiekunowie małych artystów obserwowali konkursowe zmagania. Zanim jednak one się zaczęły, obejrzelśmy urokliwą inscenizację powieści „O Janku wędrowniczku”. Prześliczna scenografia wprowadziła widzów w klimat dziewiętnastowiecznej wioski. Mały Janek zagrał swą rolę z takim przejściem i wdziękiem, że trudno było uwierzyć, iż dublował on swego chorego kolegę. Podobno paru wykonawców pochorowało się tuż przed samą imprezą, ale gdyby nam tego nie powiedziano, nikt by się nie domyślił.

Wbrew pozorom twórczość M. Konopnickiej dla dzieci, tak popularna jeszcze przed trzydziestu laty, staje się dla dzisiejszych maluchów coraz mniej zrozumiała. Strzecha, konopie, czy też wierzba rosochata to dziś pojęcia egzotyczne. Mali recytatorzy nie mieli z nimi żadnego problemu – naprawdę przyjemnie było ich słuchać. Te zdolne dzieci są świetnie prowadzone, co dostrzeże nawet laik.

Dzięki zapobiegliwości organizatorek wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody i rzetelnie na nie zasłużyli. My też przyczyniliśmy się do tego w małym stopniu: trójka trzylatków, najmłodszych uczestników konkursu, otrzymała książeczki – nagrody specjalne.

12 czerwca

Nas przy tym nie było, bo rzecz miała miejsce na Słowacji. Na uroczystej sesji Rady Miejskiej Turciańskich Teplic nadano honorowe obywatelstwo tego miasta naszemu burmistrzowi, p. Adamowi Najderowi. Wiadomość ta dotarła do nas przez Internet w języku słowackim. Wyróżnienie to uzasadniono tak:

Burmistrz miasta Skawina jest człowiekiem, który robi bardzo wiele dla zbliżenia naszych miast, zburzenia barier między Słowakami a Polakami i rozwoju obustronnych stosunków. Jest motorem naszej współpracy.

Przepraszając za niedoskonałość przekładu, serdecznie gratulujemy, Panie Burmistrzu!



Wymiana krzyża na Krakówce na mogile zmarłych na cholerę w XIX w. Korabniki 9 IX 1955 r.

19 czerwca

Bez rozgłosu, uchwał, przetargów i środków budżetowych w Korabnikach na Krakówce odnowiono, a właściwie wykonano na nowo krzyż i mogiłę ofiar epidemii cholery, jaka miała miejsce na tym terenie w XIX wieku. Jak wiadomo, zmarłych na tę chorobę nie wolno było chować na cmentarzach. Ich zbiorowe mogiły znajdują się z dala od ludzkich siedzib. W Korabnikach jest to właśnie Krakówka. Przechodzący tamtędy drogą do Sidziny ludzie przystawali na krótki spacer, a czasem zapalali znicze. Mieszkańcy wioski dbali, by miejsce to nie popadło w zapomnienie. Ostatni raz nowy krzyż pojawił się nad korabnicką mogiłą 9 września 1955 roku. „Nowy” to za dużo powiedziane. Był to stary misyjny krzyż ze Skawiny, gdzie po kolejnych misjach postawiono nowy. Poprzedni zaniesiono w uroczystej procesji do Korabnik i umieszczono na grobie ofiar epidemii. Na fotografii upamiętniającej to wydarzenie widać, że grób ten był wtedy w szczerym polu.

Od tego czasu minęło ponad pół wieku. Wokół mogiły wyrosły wielkie drzewa, a krzyż niszczał pod wpływem deszczów, mrozów i wiatru. Należało go wymienić, figurę Ukrzyżowanego odnowić, uporządkować teren, by po deszczu nie tonął w błocie. Korabniczanie i ich sołtyska (tak się tu mówi o przewodniczącej Zarządu Osiedlowego, p. Elżbiecie Panek) zabrali się do roboty. Jakoś wtedy dowiedział się o tej sprawie p. Maciej Cichy, prezes Go-



*Poświęcenie odnowionej mogiły
przez ks. prałata Edwarda Ćmiela*

mibudu. Sam zaofiarował swą pomoc; oto jak teraz wygląda to miejsce. Zawieszona na drzewie kapliczka i odmalowanie figury to dzieło pani Eli. Postument krzyża, wybrukowanie dojścia i schodki są darem Gomibudu. Pozostałą część pracy – sprzątanie, ukwiecenie i przystrojenie całości wykonali mieszkańcy Korabnik.

Poświęcenie odnowionej mogiły miało miejsce 19 czerwca. Dokonał go ks. prałat Edward Ćmiel – Bóg zapłać, Księżę Proboszczu! Na zakończenie uroczystości wszyscy zebrani – a mimo chłodu i mżawki było ich wielu – odmówili nad grobem Litanię do Najświętszego Serca Jezusowego.

Jak to dobrze, że są jeszcze ludzie dobrzy i bezinteresowni i tacy, którzy wspierają wysiłki bliźnich! Ten świat nie całkiem zszedł na psy!

20 czerwca

W Sokole odbył się koncert i wieczór wspomnień poświęcony pamięci muzyka, wirtuoza gitary i kochanego przez uczniów pedagoga, Czesława Drożdżewicza, skawinianina. Był On nie tylko wybitnym artystą, ale także wspaniałym człowiekiem. Mimo upływu lat Jego przyjaciele i uczniowie nie przeboleli Jego przedwczesnej śmierci.

Lipiec 2009

Zgodnie z tradycją mamy wakacyjną przerwę. To nie znaczy, że odpoczywamy – wręcz przeciwnie, zapracowani jesteśmy po łokcie. Po pierwsze – w połowie września w Wojewódzkiej Bibliotece przy ul. Rajskiej ma być otwarta duża wystawa poświęcona Skawinie. Zastanawiamy się, co na niej pokazać, i usiłujemy odnaleźć potrzebne materiały w stosach paczek, w których obecnie znajdują się nasze zbiory. Po drugie – połowa zarządu zaangażowana jest w przygotowanie referatów na dwudniową konferencję, organizowaną przez obie skawińskie biblioteki oraz Pracownię Edukacji Regionalnej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Temat konferencji brzmi: Okolice Metropolii. Przeszłość – Teraźniejszość – Przy-

szłość. Po trzecie – usiłujemy zorganizować odnowę kolejnych grobów na cmentarzu parafialnym. Dziewiętnastowieczne nagrobki sędziego Chmielarczyka oraz Szklarskich muszą być odnawiane pod nadzorem konserwatora; ten remont będzie pilotował Urząd Miasta. Wpłaciliśmy już na ten cel 5 tys. zł. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja, ale nie wydaje się realne rozpoczęcie prac przed zimą. Pozostałe fundusze przeznaczamy na odnowienie grobu bardzo dla miasta zasłużonego ks. proboszcza J. Oleaczka. Tu z kolei główny problem stanowi konieczność wcześniejszego uporządkowania terenu, bo płyta otaczająca sąsiedni grób niebezpiecznie pochyliła się nad miejscem spoczynku zasłużonego kapłana, a i korzeń pobliskiego drzewa stanowi pewne zagrożenie. W pierwszej z tych spraw osiągnięto już porozumienie. Teraz szukamy wykonawcy, co wcale nie jest łatwe. Duże firmy kamieniarskie wolą budować od podstaw niż remontować. Małe już nie istnieją.

Jak widać, zarząd TPS ma bardzo pracowite wakacje.

Sierpień 2009

16 sierpnia

Dziś rozpoczął się II Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej – Skawina 2009 pod kierownictwem artystycznym p. Witolda Zalewskiego, organisty Królewskiej Katedry na Wawelu. Koncerty będą się odbywały do 11 października w kościołach Skawiny, Krzęcina, Woli Radziszowskiej i Radziszowa. Mieszkańcy naszej gminy mają coraz szerszy dostęp do dóbr kultury.

Łyżką dziegciu w tej beczce miodu dla ducha są spartaczone afisze. Estetycznie wykonane informują dokładnie o czasie, miejscu i wykonawcach tych imprez, pomijając tylko taką drobnostkę jak repertuar. Większość melomanów chodzi na koncerty po to, by usłyszeć c o ś, a nie g d z i e ś czy k i e d y ś. Owszem, chodzi się czasem, by posłuchać konkretnego wykonawcy, ale i wtedy chciałoby się wiedzieć, co będzie grane. Jesteśmy zniesmaczeni. A fe!

30 sierpnia

To było wspaniałe, zabawne i emocjonujące widowisko: na boisku Zrywu w Facimiechu odbył się II Turniej Sołectw z udziałem jedenastu ośmioosobowych drużyn poszczególnych wsi naszej gminy. Pomysłowość organizatorów nie miała granic: w kangurzych skokach pokonywano na czas dystans, siedząc na wielkich piłkach. Baloniki, zawieszane na brogu, należało prze-

bić celnym rzutem... wideł. Sporo punktów można było zarobić, rzucając główką kapusty do obręczy, trzymanej przez partnera. Salwy śmiechu wywoływał wyścig par przywdzianych w jedne, odpowiednio szerokie portki. Zabawa była przednia, ale i emocje ogromne, bo walka o finał stawała się coraz trudniejsza. Zakwalifikowały się do niego cztery zespoły: Pozowice, Polanka Hallera, Facimiech oraz Borek Szlachecki. Po kolejnych siedmiu konkurencjach finałowych wygrała drużyna Borku Szlacheckiego w składzie: Katarzyna Janociak, Katarzyna Klęk, Katarzyna Pałka, Anna Najder, Piotr Ćwik, Szymon Janociak, Maciej Przybyła i Adam Stokłosa. Zwycięzcy otrzymali czek na 6000 zł; pozostałym finalistom także wręczono чеки na mniejsze sumy.

W ogniu rywalizacji dochodziło do sporów; najostrzejszy z nich powstał, gdy jedna z drużyn do przeciągania liny zmieniła obuwie na korki. Sędzia główny zawodów p. Tomasz Kutek jednak nie wdawał się w dyskusje, decydował szybko i trafnie, wychodząc z założenia, że co nie jest zakazane, to jest dozwolone. Regulamin nie mówił nic o zmianie obuwia, drużyna zrobiła to błyskawicznie i stanęła na starcie równocześnie z przeciwnikami – nie było podstaw do dyskwalifikacji! Mocną stroną spotkania była konferansjerka. P. Tomasz Stawowy łączy poczucie humoru z wysoką kulturą języka – miło było go słuchać!

W przerwie między eliminacjami a finałem wystąpił zespół Audio Machina z Borku Szlacheckiego. Słuchano go z prawdziwą przyjemnością.

Gospodarze terenu zadbali o wygodę swych gości: można było się schronić przed słońcem, pokrzepić się w piwnym ogródku, przysiąść na rozstawionych ławach. Dla dzieciaków też była atrakcja – kraina zabaw, gdzie milusińscy łatwo i bezpiecznie mogli wyładować nadmiar energii.

Przez cały czas turnieju można było wrzucić pieniążka do puszki kwestarzy, gromadzących środki na leczenie bardzo chorej Paulinki. Kuracja jest tak kosztowna, że rodzina nie jest w stanie jej sfinansować. W trakcie zawodów zainteresowanie kwestą było umiarkowane, ale po ogłoszeniu wyników ekipa Facimiechu całą swoją nagrodę w wysokości 1000 zł przeznaczyła na ten cel. Pozostali finaliści również oddali część swoich nagród, by pomóc choremu dziecku. Brawo!

Na zakończenie turnieju miał się odbyć teatr świetlny i zabawa taneczna. To niedzielne popołudnie (bite pięć godzin!) w Facimiechu było najmiłym pożegnaniem wakacji, jakie sobie można wyobrazić.

Anna Kudela

Podziękowania

Paniom Marii Borowieckiej, Marii Gawel-Dudzińskiej, Janinie Jurek i Wandzie Pabian oraz panu prof. Radosławowi Rankiewiczowi i uczniom Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Marii Skłodowskiej-Curie za nieocenioną pomoc przy pakowaniu i przewożeniu naszych zbiorów do zastępczego lokalu. Bez Waszego wkładu zginęlibyśmy w nawale pracy!

Serdecznie dziękujemy p. Helenie Kaim, która wpłaciła 50 zł na konto odnowy zabytkowych grobów na naszym cmentarzu;

Zarząd TPS

Spis treści

<i>Wojna niemiecko-polska 1939 i pierwsze lata okupacji w Skawinie</i>	3
Stanisław Cinal <i>Rozbrojenie niemieckiego żołnierza w Skawinie</i>	6
Ks. Przemysław Mardyla <i>Proboszczowie skawińscy pochowani na cmentarzu parafialnym w Skawinie</i>	12
Czesław Gąsiorowski <i>Jubileusz 125-lecia Szkoły Podstawowej w Rzozowie</i>	16
Anna Kudela <i>Urodziny rzozowskiej szkoły</i>	30
Anna Kudela <i>W Jurczycach powiało historią</i>	33
Sławomir Sroka <i>PTTK w Skawinie ma się coraz lepiej</i>	36
Anna Kudela <i>Nasze sprawy</i>	38
<i>Podziękowania</i>	47